

Winnych jest wiÄ™cej

Felietony

NadesÄany przez: Marek Szewczyk

PrzesÄany: 12.07.2021, 11:36:32

W ostatni weekend byÄem na regionalnych zawodach w skokach przez przeszkody w KoziÄenicach, gdzie jednym z tematÄow wieczornych rozmÄow rodakÄow byÄa nieprzyjemna sytuacja, jaka ma miejsce w naszej ekipie olimpijskiej w WKKW. Chodzi o przypadek **PawÄa Warszawskiego**. PoniewaÄ¼ zawodnik opisaÄ, ostatnio szeroko swojÄ... sytuacjÄ™ w mediach spoÄecznoÄciowych, w Ärodowisku wszyscy o tym dyskutowÄ....

Przypomnijmy fakty. PaweÄ, Warszawski najpierw przyczyniÄ, siÄ™ do tego, Ä¼e polska ekipa wywalczyÄa prawo startu na IO w Tokio. ByÄo to w maju 2019 roku na zawodach kwalifikacyjnych w BaborÄowku dla paÄ,stw z grupy C, gdzie nasza druÄ¼yna te zawody wygraÄa. WÄówczas startowaÄ, w naszej druÄ¼ynie na koniu *Aristo AZ*. Jak wiadomo, z powodu pandemii igrzyska zostaÄy przesuniÄ™te na rok 2021, co daÄo szansÄe na osiÄ...gniÄ™cie wyniku kwalifikujÄ...cego na IO (taki wynik musi osiÄ...gnÄ... para: jeÄdziec / koÄ, w konkursie CCI4-L) kolejnym parom, bÄ...dÄ° zawodnikom na kolejnym koniu. PaweÄ, Warszawski staraÄ, siÄ™ taki wynik osiÄ...gnÄ...¶ na klaczy *Lucinda Ex Ani*. W paÄdzierniku 2020 roku (8-11) wystartowaÄ, na niej na zawodach w Strzegomiu w tak zwanych dÄugich czterech gwiazdkach (CCI4-L). Jednak po wyÄamaniu na przeszkodzie 20 d, zrezygnowaÄ, z dokoÄ,czenia krosu, gdyÄ¼ tylko pokonanie krosu bez bÄ,Ä™dÄow na przeszkodach daje wspomniany wynik kwalifikujÄ...cy. Dla jasnoÄci, peÄ,ny wynik kwalifikujÄ...cy to nie tylko kros bez bÄ,Ä™dÄow na przeszkodach, ale takÄ¼e: w ujeÄ¼dÄ¼eniu – nie wiÄ™cej niÄ¼ 45 pkt. karnych; w krosie – bez bÄ,Ä™dÄow na przeszkodach (ale naruszenie jednej przeszkody ruchomej jest moÄ¼liwe, czyli 11 pkt, k.) i ze spÄÄnieniem nie wiÄ™kszym niÄ¼ 75 sekund w CCI4-L lub 100 sekund w CCI5-L; na parkurze - nie wiÄ™cej niÄ¼ 16 pkt. (punkty za czas siÄ™ nie liczÄ...). Dwa tygodnie pÄÄniej na zawodach we wÄoskim Montelibretti para PaweÄ, Warszawski i klacz *Lucinda EX Ani* w konkursie CCI4-L zajÄ™Äa 6. miejsce, a ich rezultaty w poszczegÄolnych prÄbach: 33,3 pkt. karnego w ujeÄ¼dÄ¼eniu, 22,8 pkt. karnego za spÄÄnienie w krosie oraz 5,6 pkt. karnego na parkurze – skÄ,adaÄy siÄ™ na wynik dajÄ...cy kwalifikacjÄe dla tej pary na igrzyska olimpijskie. Cel zostaÄ, wiÄ™c osiÄ...gniÄ™ty, tak siÄ™ w kaÄ¼dym razie wszystkim w tym momencie wydawaÄ,o. Tymczasem prawda okazaÄ,a siÄ™ brutalna. W regulaminie olimpijskim jest bowiem zapis, Ä¼e odstÄ™p miÄ™dzy zawodami CCI4-L, na których zawodnik prÄbuje zdobyÄ¶ wynik kwalifikujÄ...cy, musi byÄ¶ co najmniej 4 tygodnie. Oto ten zapis z regulaminu olimpijskiego (po angielsku): *Participation restriction: No Athlete/Horse combination may participate at an event to obtain an Olympic MER within the period of 4 weeks after having started the Cross country test of a Long format (CCI-L) event and/or 2 weeks (10 days) after a short format (CCI-S) event.* Tymczasem miÄ™dzy zawodami w Strzegomiu a Montelibretti upÄ,ynÄ™Äy tylko dwa tygodnie. Tak wiÄ™c wynik z Montelibretti nie daÄ, zawodnikowi tak upragnionego prawa startu na IO na klaczy *Lucinda Ex Ani*, a poniewaÄ¼ *Aristo AZ* z innych powodÄow nie mÄgÄ, byÄ¶ brany pod uwagÄ™, PaweÄ, Warszawski straciÄ, szansÄ™ na start w Tokio. Dla sportowca to wielki dramat - niemoÄ¼noÄ¶ wystartowania w najbardziej poÄ¼Ädanym wydarzeniu sportowym z powodÄow regulaminowych, mimo Ä¼e jest siÄ™ do tej imprezy przygotowanym pod wzglÄ™dem sportowym. Kto jest winny tego niedopatrzÄenia? OczywiÄcie winnym numer jeden przeoczenia tego punktu zapisu regulaminu

olimpijskiego, a odstąpił między zawodami CCI4-L, na których zawodnik próbuje zdobyć wynik kwalifikujący na IO, musi być co najmniej 4 tygodnie, jest trener kadry narodowej **Marcin Konarski**. Człowiek, który przez wiele lat był członkiem komisji WKKW FEI, człowiek, który jak nikt inny w Polsce zna i zna wszystkie tajniki regulaminów i przepisów FEI, akurat ten zapis przeoczył. No cóż, człowiek jest istotą omylną... Kiedyś z nas robi błąd. Marcin Konarski nie uchyla się od odpowiedzialności. Gdy go o tę sytuację zapytałem, wział nie ten błąd "na klatkę". Ale też zwrócił uwagę na to, że gdyby wszystko w PZJ funkcjonowało jak należy, to do tego przeoczenia by nie doszło. Bo błąd jednej osoby, powinien być wychwycony przez innych, którzy albo biorą pieniądze za swoją pracę, albo podjęli się pełnienia odpowiedzialnych funkcji społecznie, ale ze świadomością, jak są one istotne dla sportowego funkcjonowania naszej jeździeckiej społeczność. Następnymi osobami w tym szeregu winnych są... pracownicy biura PZJ, a więc osoba zajmująca się konkurencją... WKKW, a przede wszystkim dyrektor sportowy. Kolejny winny to sekretarz generalny, który z urzędu powinien znać przepisy międzynarodowe FEI. Swoją drogą, taka sytuacja za czasów **Marcina Szczypiorskiego** nie mogła by się zdarzyć i to niezależnie od tego, czy był w tym momencie szefem wyszkolenia, sekretarzem generalnym czy prezesem. Po prostu Marcin Szczypiorski jako pracownik biura PZJ był, tak zaangażowany w to co robi, a w sprawy olimpijskie szczególnie, że nie wyobrażam sobie, aby nie znał regulaminu olimpijskiej konkurencji, w której nasi zawodnicy mieli szansę na start na IO. Zaangażowanie – to jest są, owo klucz. **Konrad Rychlik**, od wielu lat pracownik biura PZJ, poprawnie wykonujący swoje obowiązki, ale co do zaangażowania? To samo można powiedzieć o sekretarzu generalnym. Kolejne osoby w szeregu winnych, to wszyscy członkowie zarządu PZJ. Jednak jedna z tych osób jest winna bardziej. Bogdanie – zwracam się do **Bogdana Kuchedy**, mojego kolegi od lat - Ty jako odpowiedzialny za sport wiesz dobrze, że w tej sprawie jesteś winny niedopatrzeń bardziej niż pozostali członkowie zarządu. *And last but not least* – Paweł Warszawski. Zawodnik jest w tej sytuacji z jednej strony poszkodowanym, ale z drugiej strony – jest też winnym. Zawodnicy muszą znać przepisy konkurencji, w której startują... To jest oczywiste. Nie tylko ze sportowego punktu widzenia. Przecież w 14c obowiązuje zasada - nieznajomość obowiązyujących przepisów nie zwalnia z ich przestrzegania. Nie zwalnia z ewentualnych konsekwencji ich złamania bądź niezastosowania się do ich. Paweł Warszawski nie jest kilkunastoletnim juniorkiem a dojrzałym człowiekiem, sportowcem z 14letnim stażem. Nie można ustawić się w pozycji: ja jestem od treningów i od startów, a od znajomości przepisów są inni. Jak dochodzi do błędu, to winni są inni, nie ja. Winni są wszyscy, zawodnik też. Ta sytuacja przypomina mi inną, podobną sprzed lat. A mianowicie z MŚ w skokach w 2010 roku, w amerykańskim Lexington. Wówczas polska ekipa po pierwszym nawrocie konkursu drużynowego zajmowała 23. miejsce, a do drugiego nawrotu (rozgrywanego następnego dnia) kwalifikowało się tylko 10 najlepszych drużyn. Jednak zawodnicy z drużyny spoza czołowej "10" mogli startować w drugim nawrocie, ale już tylko indywidualnie. Tymczasem ówczesny trener i szef ekipy jednocześnie, **Rudiger Wassibauer**, mylnie przekazał zawodnikom, że drugi nawrót jest tylko dla 10 najlepszych ekip i 15 najlepszych zawodników indywidualnych spoza owej "10", w związku z czym troje naszych zawodników nie pojawiło się na starcie tego drugiego nawrotu, a jeden się pojawił, ale tylko dlatego, że chciał wystartować w konkursie pocieszenia i udał się do ostatniej chwili przepisać do drugiego nawrotu. Ta nieznajomość przepisów zarówno przez trenera, jak i zawodników była o tyle niezrozumiała (i niewytłumaczalna), że obowiązywało one od lat, w tym na poprzednich MŚ i na ME poprzedzających mistrzostwa w Lexington, w których to imprezach brali udział, wcześniej niektórzy z tych zawodników i trener Wassibauer. Jak widać zasada – ja jestem zawodnikiem i mnie znajomość przepisów nie dotyczy, nadal obowiązuje. Niepojęte! **Marek**

Szewczyk